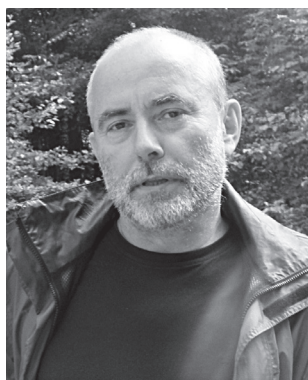


O naturze praw, niegdysiejszych przypisach, liście z Rabki oraz skarbie opowiedzianym przez staruszkę



Jacek Mazurkiewicz

Profesor nauk prawnych na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Zielonogórskiego, autor kilkuset publikacji z zakresu prawa cywilnego, rodzinnego i własności intelektualnej.

✉ j.mazurkiewicz@wpa.uz.zgora.pl

<https://orcid.org/0000-0001-5936-9038>

On the Nature of Rights, Old Footnotes, a Letter from Rabka, and a Treasure the Old Woman Told About

Polemics with the view that the right to the grave is always only a property right has led the author to pay attention to the phenomenon of private rights. Probably all private rights to goods are both of proprietary and non-proprietary character, certainly in various proportions. Moreover, an attempt to define the nature of goods as only property or only non-property seems unreliable. The article also reminds about the role of footnotes as a place of valuable digressions, complementing polemics, sometimes invaluable pieces of information. Areas of research on law, regarding post mortem situations, are rarely of interest to scholars.

Słowa kluczowe: natura praw, post mortem, funkcje przypisów, propozycje badań

Key words: nature of rights, post mortem, functions of footnotes, research proposals

[https://doi.org/10.32082/fp.v0i1\(63\).384](https://doi.org/10.32082/fp.v0i1(63).384)

1. Glosa Patryka Walczaka do wyroku Sądu Najwyższego z 24 czerwca 2019 roku, III CSK 267/17 jest krytyczna¹. Nie podzielam tej oceny. Nie tylko rozstrzygnięcie w tym wyroku zawarte, ale i jego uzasadnienie uważam za

nałężyte, przede wszystkim normatywnie, ale i z teoretycznego punktu widzenia.

Natomiast wartość owej glosy dostrzegam w badawczej inspiracji dotyczącej nie tylko problematyki prawnych aspektów zróżnicowanych sytuacji wiążących się ze śmiercią, pochówkiem i innymi wyzwaniem prawnymi dotyczącymi czasu *post mortem*. Mam też osobisty – nie mało-stkowy – powód, by nawiązać

1 Zob. P. Walczak, *O nowe prawo do grobu? Glosa krytyczna do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 24 czerwca 2019 roku, III CSK 267/17*, „Forum Prawnicze” 2020, nr 1, s. 91 i n.

do powołania się przez autora na moją monografię poświęconą pośmiertnym zagadnieniom prawnym. Ale najistotniejsze jest moim zdaniem to, jakie owoce w odniesieniu do problematyki szeroko zorientowanej, dalece wykraczającej poza odwieczny także prawników „taniec ze śmiercią”, może wydać nietoksyczna, przeciwnie – przyjazna debata wokół stanowiska, które jest wiodącym w tej glosie.

Pogląd glosatora, że majątkowe prawo do grobu nie sposób uznać za prawo niemajątkowe z chwilą pochowania w nim zwłok, gdyż nie ma po temu żadnego tytułu prawnego, nie zasługuje na akceptację. Zacząć

rzadkie są przecież sytuacje, gdy nabywane jest miejsce na grób, w którym mają być pochowane zwłoki jego nabywcy. Czy w sytuacji, gdy nikt ze spadkobierców nie zechce go w nim pochować, lecz tak czy inaczej zbyć, nie jest naruszenie dobro osobiste zmarłego decydowania o miejscu swego pochówku?

Podobną byłaby sytuacja, gdyby w grobie murowanym przeznaczone zostało miejsce do pochówku zwłok osoby wskazanej przez zmarłego. Czy nie jest naruszone przede wszystkim dobro osobiste zmarłego, gdy jego spadkobiercy zdecydują się zbyć to prawo nie zważając na jego dyspozycję, uniemożliwiając w ten

Metamorfozy praw są zjawiskiem naturalnym, tak jak metamorfozy w ogóle.

trzeba od tego, co oczywiste: miejsce na grób, w którym nie złożono zwłok, nie jest grobem. Dlatego prawo do takiego miejsca i prawo do grobu nie są tożsame. Przemiana, której P. Walczak nie akceptuje, wynika z faktu pochowania zwłok, podobnie, z respektem dla oczywistych różnic, jak nieobrobiona bryła marmuru, będąc przedmiotem prawa majątkowego, staje się po trudzie rzeźbiarza (i nierzadko kamieniarza-realizatora jego artystycznej koncepcji) *corpus mechanicum* utworu, czyli konglomeratem praw niemajątkowych (i niematerialnych) oraz majątkowych (i akurat *in casu* materialnych). Nabywca rzeźby „uwalnia” artystę (innego zbywcę) od prawa majątkowego owego *corpus*, ale rzeźba, którą nabywa, nie jest przecież nośnikiem wyłącznie majątkowych praw, z czym wiążą się zobowiązania nabywcy, także, czyli nie wyłącznie, przewidziane w art. 32 ust. 1 PA². Metamorfozy praw są zjawiskiem naturalnym, tak jak metamorfozy w ogóle. Nie zawsze muszą one zachwycać, ale tak jest.

Rozpowszechniony przede wszystkim w orzecznictwie SN pogląd, że miejsce przeznaczone na grób, czyli takie, w którym jeszcze nie pogrzebano zwłok (prochów), jest wyłącznie prawem majątkowym, na pozór oczywisty, nie zawsze musi być zasadnym. Nie-

sposób pochówek w tym miejscu zwłok osoby wskazanej przez zmarłego, niebędącej jego spadkobiercą? I inny przykład z życia wzięty: czy pochowanie przez spadkobiercę zmarłego, w wolnym miejscu grobu murowanego, zwłok osoby, której postawa była zaprzeczeniem ideom doniosłym nie tylko dla zmarłego, nie jest naruszeniem dobra osobistego także zmarłego³?

3 Takim w istocie był spór rozstrzygniętego przez Sąd Najwyższy wyrokiem z 10 lutego 1975 r. (II CR 851/74, „Orzecznictwo Sądów Polskich i Komisji Arbitrażowych”, poz. 4/1977). W nim, uzasadniając żądanie nakazania „pозwanej wydania trumny ze zwłokami brata powódki – inż. Stanisława M., zmarłego dnia 13.VI.1972 r. i pochowanego w grobowcu rodzinnym pozwanej, celem przeniesienia zwłok i pochowania ich w grobowcu wybudowanym przez powódkę na tym samym cmentarzu w M.”, powódka wskazywała, „że pozwana pochowała brata powódki, a swego męża, w grobowcu wspólnym z pierwszym mężem pozwanej Leonem O., który w okresie okupacji hitlerowskiej współpracował z okupantem i jako zdrajca Narodu Polskiego skazany został, przez działające w konspiracji organy wymiaru sprawiedliwości, na karę śmierci, a wyrok ten wykonano”. Pozwana początkowo kwestionowała owe uzasadnienia, ale odstąpiła od tego po złożeniu „niebudzących wątpliwości zeznań świadków B.L. i L., którzy znali sprawę L.O. z racji ich obowiązków służbowych w sztabie właściwej dla M. jednostki Armii Krajowej. Ustalenia sądu specjalnego, działającego

2 Ustawa z 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 2019, poz. 1231 ze zm.

Inaczej mówiąc: choć nie kwestionuję tego, że najczęściej prawo do miejsca przeznaczonego na pochówek, w grobie ziemnym albo murowanym, jest prawem majątkowym, to przecież możliwe są sytuacje, wcale nie takie rzadkie, gdy prawo do takiego miejsca za prawo majątkowe spadkobierców uważane być nie powinno. Wtedy, gdy narusza także zasady moralne, za nic mając przejawy woli spadkodawcy.

Gdy w miejscu przeznaczonym na grób złożone zostały zwłoki nabywcy *ante mortem* tego prawa, niezależnie od rodzaju grobu, nie widzę dopuszczalności kwestionowania stanowiska, że ów grób jest dobrem osobistym zmarłego (choć pochowane w nim jego zwłoki mogą być także przedmiotem tzw. kultu pamięci⁴ osoby najbliższej zmarłemu, ale niebędącej jego spadkobiercą, np. konkubiny). Można sobie wyobrazić, że spadkobiercy zmarłego zechcą ekshumować jego zwłoki kierując się chęcią zbycia tego miejsca, co może być intratne ze względu na jego usytuowanie lub – w przypadku grobu murowanego przeznaczonego do pochówku nie tylko jednych zwłok – ze względu na zamknięcie cmentarza⁵, co przez dwadzieścia nastę-

w ramach obowiązującej wówczas procedury, nie zostały w niczym podważone, a odmienne twierdzenia pozwanej co do przyczyn pozbawienia życia jej pierwszego męża okazały się całkowicie gołosłowne. Tym samym [...] fakt kolaboracji L.O. z okupantem, i to kolaboracji na szkodę życia i zdrowia obywateli polskich [...], nie budzi wątpliwości”.

- 4 To dobro osobiste, w zasadzie raz wspomniane przez glosatora, warte jest badań odbiegających od dotychczasowych. Najistotniejszym wydaje się bowiem potrzeba określenia relacji między tym dobrem żywych, a potrzebą ochrony dóbr osobistych zmarłych. Jak bowiem ukazuje także niekiedy polskie orzecznictwo sądowe, między tymi dobrami może dochodzić do konfliktów. Samoistność potrzeby ochrony dóbr osobistych zmarłego anaocznia sytuacja, gdy zmarły nie pozostawił bliskich. Oczywiście dla mnie jest, że także wówczas jego dobra osobiste, np. związane z pochowaniem w nabytym miejscu pochówku, winny być respektowane. Oczywiście, że rodzi to niemało wyzwań normatywnych i praktycznych. We wspomnianej przez glosatora monografii próbowałem je rozwiązać.
- 5 Zob. np. J. Karwarska, *Grób tanio kupię. „Babcia wzięła wtedy 1800 zł. Teraz to byłoby 50 tys. zł”*, <https://kobieta.wp.pl/grob-tanio-kupie-babcia-wziela-wtedy-1800-zl-teraz-to-byloby-50-tys-zl-6486656808494721a> (dostęp 3.05.2020 r.); „Na większości miejskich, zabytkowych cmentarzy nie ma

nych lat nie uniemożliwia pochówków w niewykorzystanych miejscach takich grobów na zamkniętych cmentarzach, nierzadko położonych nie na obrzeżach, ale w środku niekoniecznie metropolii⁶.

Można, tak jak w odniesieniu do praw do grobu proponuje glosator, rozdzielać owe majątkowe i niemajątkowe prawa, ale pomijając inne wady, nie jest to spojrzenie integralne, doniosłe, zważywszy, że jedno i drugie prawo, choć wielorako zróżnicowane i na pozór mające co innego za przedmiot, tak czy inaczej wiąże się z tym samym dobrem.

Jak widać nie podzielam poglądów P. Walczaka, że trudno „znaleźć *ratio* dla rozpatrywania uprawnień niemajątkowych i majątkowych łącznie” (s. 95), także tego, gdy sugeruje on, że w „kwestii prawa do grobu dobrze rozpatrywać wszystkie uprawnienia odrębnie, nie mieszając ich ze sobą” (s. 96) oraz poglądu, że konsekwencją „samoistnego charakteru prawa do grobu zdaje się przyjęcie jego wyłącznie majątkowej natury” (s. 96). To prowadzi glosatora w istocie do konkluzji, że „bez względu na to, czy w grobie jest już ktoś pochowany, czy też nie, prawo do grobu jest zbywalnym i dziedzicznym przedmiotem obrotu” (s. 96). Taki ogląd nie tylko prawa do grobu nie uwzględnia naturalnej złożoności także tego prawa, zachęta zaś, by uprawnienia z nim związane rozpatrywać osobno, pozornie niegroźna, prowadzi do delimitacji zafałszowanej treści tego prawa. I dalej: usprawiedliwione zdawałoby się przejście od niepodzielanej przeze mnie konstatacji o majątkowym charakterze tego prawa do konkluzji, że jest ono dziedziczne i zbywalne, jest także moim zdaniem nieetyczne i społecznie niebezpieczne. Odczytuję to jako pierwszy krok do tego, co niepokoi nie tylko mnie od dawna⁷: komercjalizacji wszystkiego, dlaczego by więc i nie grobu?

po prostu nowych miejsc pochówku, nekropolie są *de facto* zamknięte i brakuje możliwości tworzenia na nich nowych grobów – tłumaczy pracownik cmentarza na krakowskich Rakowicach. Tymczasem wiele osób, zwłaszcza przyjezdnych, chciałoby móc pochować swoich bliskich w centrum miasta, bo właśnie tam często znajdują się stare, zabytkowe i w opinii wielu osób »dodające prestiżu« cmentarze”.

- 6 Zob. art. 7 ust. 6 zd. 1 ustawy z 31 stycznia 1959 r. o cmentarzach i chowaniu zmarłych, Dz.U. 2020, poz. 1947.
- 7 Zob. np. J. Zaporowska, J. Mazurkiewicz, *Nie wszystko na sprzedaż*, „Rzeczpospolita” 1997, nr 44, s. 18; J. Mazurkie-

2. A spoglądając szerzej na wskazaną kwestię: rozważane przez P. Walczaka zagadnienie jest podobne, prawie takie samo co do struktury, jak te, które zajmowały badaczy charakteru prawa do utworu, wizerunku, firmy. I co najmniej pokrewne tym, których przedmiotem mógłby być charakter prawa do zdrowia, wolności, pracy, nieruchomości nawet.

Od pewnego czasu oczywiste jest, że wizerunek jest dobrem chronionym nie tylko prawami osobistymi, ale i prawami majątkowymi. Okcydentalna co do proweniencji skłonność do komercjalizacji chyba wszystkiego przyniosła czytelne nawet dla laików owoce. Za mojej młodości toczyły się spory o prawo do wizerunku jako dobra osobistego, na straży którego stały prawa



Pierwszy krok do komercjalizacji wszystkiego, dlaczego by więc i nie grobu?

W odniesieniu do wszystkich tych – i chyba wszystkich w ogóle – dóbr, mówiąc o prawach, które służą do korzystania z nich *sensu largo* (włączając weń nawet zróżnicowany, nierzadko doniosły, niekiedy tylko szczątkowy, obrót) oraz ich ochronie, nie sposób nie zwrócić uwagi, że zawsze są to zarówno prawa majątkowe, jak i niemajątkowe, choć proporcje ich „egzystencji” w odniesieniu do poszczególnych dóbr są zróżnicowane, niekiedy bardzo.

Ex lege oczywiste jest, że utwór chroniony jest prawami majątkowymi i osobistymi. I choć wydaje się tu równie oczywistą preponderancja praw majątkowych, *in casu* może być inaczej. Na przykład, gdy chodzi o utwór, który zgodnie z wolą twórcy nie ma być opublikowany, w perspektywie „prawa w działaniu” marginalną okazuje się doniosłość regulacji prawnomajątkowej, dominujące, nierzadko jedynie doniosłe, są unormowania prawnoosobiste. Zachowując taką perspektywę, pytanie o naturę prawa do utworu co najmniej zadziwiać może. Nie ma bowiem jednolitego – co do charakteru – prawa do utworu, są doń różne prawa. To nie jest przejawem opcji badaczy, ale oglądu rzeczywistości.

osobiste⁸. Dzisiaj podobne spory też znajdują epilogi i przed polskimi sądami, lecz przytłaczająca większość procesów o ochronę wizerunku zdominowana jest zapobiegliwością o nie jako o towar. Tak jak inni, dostrzegam tu i ówdzie upodobanie w merkantylnej eksploatacji nawet tych wizerunków, które nigdy nie powinny być upubliczniane (i choć burzy się we mnie krew, nie mogę nie zauważać, że wizerunek jest dobrem chronionym dzisiaj głównie przez prawa majątkowe, gdy jego status jako dobra osobistego jest tylko tolerowanym elementem „po drodze” do uzyskania zapłaty, odszkodowania, zadośćuczynienia, krótko mówiąc: uszczerbku opłaty).

W wyniku tzw. zbiegu okoliczności wzięłem udział w najszerzej w Polsce zakrojonych badaniach prawniczych firmy. Obserwowałem metamorfozę poglądów jej wybitnego badacza. Gdy w 2004 r. odrodziło się polskie prawo firmowe znajdując swe oparcie już nie tylko w szczegółowych unormowaniach kodeksu spółek handlowych, ów badacz podzielał usprawiedliwiony wówczas pogląd, że firma jest dobrem osobistym z elementami dobra majątkowego, chroniona zaś winna być przez instrumentarium zawarte w art. 43¹⁰ k.c., prawie bliźniacze względem tego, które w art. 24

wicz, „Cześć, prywatności i zgon pilnie sprzedam!”. *Wokół dopuszczalności rozporządzania prawami osobistymi* (w:) A. Olejniczak i in. (red.), *Współczesne problemy prawa zobowiązań*, Warszawa 2015, s. 432 i n.; J. Mazurkiewicz, „Wszystko na sprzedaż!”. *Prawo umów wobec mizerii moralnej współczesnego Zachodu* (w:) Z. Kuniewicz, D. Sokołowska (red.), *Prawo kontraktów*, Warszawa 2017, s. 302 i n.

8 Najsłynniejszym z takich był spór wytoczony przez G. Staniszewską, odtwórczynię roli Danusi Jurandówny w filmie *Krzyżacy* reżyserii A. Forda, zob. wyrok Sądu Najwyższego z 15 kwietnia 1965 r., I CR 58/65, <https://sip.lex.pl/orzeczenia-i-pisma-urzedowe/orzeczenia-sadow/i-cr-58-65-wyrok-sadu-najwyzszego-520098205> (dostęp 1.2. 2021).

k.c. stworzono w trosce o dobra *par excellence* niemajątkowe. Potem ów badacz skłaniał się do poglądu o osobisto-majątkowym charakterze prawa do firmy, po czasie pisał o majątkowo-osobistej naturze tego prawa, żeby ostatecznie przyjąć stanowisko, iż firma jest dobrem majątkowym z elementami dóbr osobistych⁹. Zbudowany byłem tą postawą, która świadczyła także o badawczej pokorze. A wspominam o tym dlatego, że gdyby dzisiaj zapytano mnie o charakter prawa do firmy, powiedziałbym to samo: są to prawa zróżnicowanej natury, w dominującym stopniu o charakterze majątkowym, ale niepozbawione elementów prawnoosobistych. Wystarczy zresztą zrobić krok dalej i spojrzeć na próbę określenia charakteru prawa do nazwy niekomercyjnej fundacji. Wszak zarówno korzystanie z, jak i ochrona jej nazwy zdominowana

właśnie odpowiedź – prawo niemajątkowe. A przecież najdonioślejsze w praktyce prawa, które wykorzystywane są dla ochrony zdrowia, mają charakter praw majątkowych, nie tylko odszkodowawczych. Stąd, jeśli rozważnie ocenić charakter prawa do zdrowia, nie sposób powiedzieć inaczej: jest to prawo niemajątkowo-majątkowe, krótko: mieszane. Oczywiście, można stać w szranki po stronie tych, którzy chcieliby to prawo umieścić w jednej szufladzie, zapewne niemajątkowej. Tyle, że natury prawa do zdrowia to nie zmienia, pozostanie taka jaka jest, niemonolityczna.

Prawo do wolności wydaje się być reduktą dla zwolenników „jednoszufladkowości” charakteru praw do dóbr. Trudno sobie wyobrazić prawo bardziej osobiste. Wystarczy jednak ograniczyć to prawo, aby okazało się, że ograniczenie to powoduje np. szkodę, na straży



Prawo do wolności wydaje się być reduktą dla zwolenników „jednoszufladkowości” charakteru praw do dóbr.

jest perspektywą prawnoosobistą. To, że pojawić się mogą tutaj także aspekty majątkowe, związane głównie z zadośćuczynieniem, jest okrucieństwem wobec prawnoosobistej optyki korzystania i ochrony takiej nazwy. Czy z tego należałoby wyciągnąć wniosek, że prawo do nazwy takiej fundacji jest majątkowe? Moim zdaniem nie, jest mieszane, głównie niemajątkowe, ale także, w zależności od okoliczności, majątkowe (np. gdy naruszyli prawa do nazwy spowodował szkodę polegającą na pozbawieniu fundacji możliwości uzyskania dotacji).

Przecież nie sposób kwestionować prawnoosobistego statusu zdrowia. Choć instrumenty zawarte w art. 24 k.c. chyba incydentalnie są wykorzystywane dla jego ochrony. Ale gdyby chcieć odpowiedzieć na pytanie, jaki charakter ma prawo do zdrowia, narzuca się

zaś nie tylko prawa do odszkodowania, ale w istocie na straży prawa do uszanowania dobra osobistego wolności, stoją głównie prawa majątkowe (co oczywiście, zważywszy nie tylko art. 24 § 2 k.c.). Niestety, nie zawsze stoją. Dlatego np. większość starych uczonych pozbawia się wolności dalszej pracy na państwowym uniwersytecie z powodu osiągnięcia wieku, w którym kierować samolotem raczej się nie powinno, ale rozstrzygać spory sądowe, nauczać studentów, wspierać młodych badaczy, można w sposób, z którym nie zawsze może konkurować wielu młodych.

To unaocznia iluzję traktowania także prawa do pracy jako prawa majątkowego. Praca, poza interesami pracodawcy i innych, na rzecz których jest wykonywana, służy pracownikowi nie tylko do uzyskiwania zań zapłaty, ale nierzadko poczucia bycia potrzebnym, użytecznym, nie zaś obciążającego poczucia bycia już do końca bezużytecznym rentierem. Są to refleksje oczywiste, obecne w społecznej świadomości, w nauczaniu nie tylko religijnych przywódców i męd-

⁹ Zob. P. Zaporowski i in., *Polskie prawo firmowe. Zagadnienia wybrane*, Wrocław 2016, *passim*; także 31 studiów, artykułów i glos P. Zaporowskiego wskazanych tamże na s. 1105–1106.

rców. Stąd, gdyby przyszło podejmować, moim zdaniem w zupełności zbyteczny, trud charakteryzowania majątkowego czy niemajątkowego charakteru prawa do pracy, nie sposób, zachowując powagę, powiedzieć cokolwiek innego niż to, że jest to prawo zarówno majątkowe, jak i niemajątkowe. Choć *in casu* na Zachodzie – inaczej niż np. w centralnej Azji – wyjątkowo może mieć tylko jedną z tych cech, np. praca twórcy, który dzieł swych nie myśli sprzedawać i których nie myśli nikomu zostawiać, ani *ante*, ani *post mortem* (tak jak czynili buddyjscy mnisi, gdy przez wiele dni obserwowałem w klasztorze Lamayuru ich trud usypywania z piasku misterynych i zachwycających artyzmem mandali, które niedługo po powstaniu zostały przez nich z rozmysłem w niwecz obrócone).

Najmniej przydatnym przykładem wydaje się tutaj prawo do nieruchomości, niekonieczne jej własności. Jego charakter majątkowy jest oczywisty, a doszukiwanie się w tym prawie elementów prawnoosobistych jest *prima facie* niemożliwe. Ale wystarczy wskazać na nietykalność mieszkania stanowiącego tę nieruchomość, aby okazało się, że występują w *sensu largo* prawie do nieruchomości elementy *par excellence* prawnoosobiste. Ten, kto narusza prawo do prywatności właściciela, najemcy, użytkownika nieruchomości, filmując ją kamerą usytuowaną na dronie, także wówczas, gdy nikogo z ludzi przebywających na terenie nieruchomości nagranie to nie ukazuje, narusza prawo do nieruchomości w sferze praw osobistych nie tylko jej właściciela. I to praw osobistych w oczywisty sposób związanych z prawem do nieruchomości. Jaki jest więc charakter prawa do nieruchomości? Zróżnicowany, choć przede wszystkim majątkowy. Jeszcze bardziej wymowne refleksje budzi status nieruchomości mającej charakter religijny¹⁰.

10 Takiej ruchomości zresztą też (zob. np. ograniczenie przewidziane w art. 829 pkt 6 k.p.c.). Ponad 60 lat temu opowiadała mi blisko stuletnia staruszka pochodząca z Harbinu, żyjąca do 1917 r. na Syberii, że bezwzględna regułą, mającą zapewne oparcie w przedrewolucyjnym ustawodawstwie rosyjskim, było to, że podczas czynności egzekucyjnych zajęcie drogocennych nierzadko „sukienek”, które nakładane były na ikony należące do dłużnika, było możliwe tylko wówczas, gdy duchowny zdjął je i modląc się, pozbawił religijnej natury, dzięki czemu egzekutor mógł je na poczet zaspokojenia długów zabrać. Wszelako same ikony, jak mi owa niewiasta

Zjawisk przemieszania praw majątkowych z niemajątkowymi jest bez liku. Kiedyś oczywiste dla prawników w zupełności majątkowe prawo do zwierzęcia, jakże dalekie od postawy świętego Franciszka wobec wilka z Gubbio, zyskuje coraz więcej elementów osobowych, gdy nawet polskim sądom przychodzi rozważać prawo nie tylko majątkowe rozwodzających się małżonków do ich wspólnego zwierzęcego pupila z minionych dobrych małżeńskich czasów¹¹. I nie tylko¹².

Można bronić sugestii, że prawa do dóbr osobistych są wyłącznie niemajątkowe, a dopiero naruszenie tych dóbr powodujące szkodę uruchamia instrumentarium prawnomajątkowe. Wystarczy jednak wskazać na zadośćuczynienie za krzywdę niemajątkową spowodowaną takim naruszeniem, aby uświadomić sobie, że prawo do tych dóbr i ochrony nie jest wyłącznie niemajątkowe.

Konkluzje tej części rozważań są czytelne. Prawo do chyba wszelkich dóbr nie ma charakteru monolitycznego. Jest majątkowe i niemajątkowe, w zróżnicowanych *ex natura rerum* proporcjach.

powiedziała: „przez Boga namalowane”, egzekucji nie podlegały, lecz przekazywane były do najbliższego monasteru.

11 Zob. w szczególności uzasadnienie postanowienia Sądu Rejonowego w Słupsku z 9 czerwca 2017 r., I Ns 338/14, [http://orzeczenia.slupsk.sr.gov.pl/content/\\$N/151020200000503_I_Ns_000338_2014_Uz_2017-06-09_001](http://orzeczenia.slupsk.sr.gov.pl/content/$N/151020200000503_I_Ns_000338_2014_Uz_2017-06-09_001) (dostęp 1.2. 2021): „Przedmiotem sporu stron był pies domowy, nabyty w trakcie trwania związku małżeńskiego. Treść zacytowanego unormowania, rodzaj zwierzęcia i sposób opieki nad nim skłaniały Sąd do powzięcia przekonania, że nie powinien być traktowany jako występująca w obrocie cywilnoprawnym rzecz ruchoma”. Por. jednak art. 2 ust. 2 ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt (Dz.U. 2020, poz. 638).

12 W tym miejscu szczególną jest wymowa sprawy sygnowanej I C 131/16, w której wyrok wydał 22 czerwca 2016 r. Sąd Rejonowy w Trzciance, jej przedmiotem było bowiem dochodzenie zadośćuczynienia pieniężnego w związku z usunięciem grobu zwierzęcia (zob. K. Kurosz, *Czy w prawie polskim dopuszczalne jest zadośćuczynienie pieniężne za śmierć zwierzęcia?*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 2017, z. 1, s. 143). Nadto zob. B. Borzymowska, *Inaczej, tak samo? – Umieranie zwierząt* (w:) J. Gołaczyński i in. (red.), *Non omnis moriar. Osobiste i majątkowe aspekty prawne śmierci człowieka. Zagadnienia wybrane*, Wrocław 2015, s. 101 i n.

3. Warto w tym miejscu wspomnieć i o samym dobrze, a raczej dobrach. Powód jest prozaiczny. Skłonność do ustalania wyłącznie majątkowego czy wyłącznie osobistego charakteru prawa do określonego dobra prowokuje niekiedy i do tego, aby samo dobro zaliczać do majątkowych czy niemajątkowych. Widać to w odniesieniu nie tylko do wizerunku, nieruchomości, firmy.

Otóż prawnicy chyba pomijają to, że dobro jest przede wszystkim dobrem, inaczej: „bezprzymiotnikowym” dobrem. Jego natura jest wieloraka. Najczęściej majątkowa i nierzadko zarazem niemajątkowa. Także społeczna, psychiczna, niekiedy religijna. Słusznie dawno temu zwracano uwagę, że gdyby troskę o rodzinną schedę wielu wielkopolskich chłopów w XIX wieku postrzegać tylko w perspektywie wartości ekonomicznej (sc. majątkowej) należących do nich nieruchomości, często nie sposób byłoby zrozumieć ich heroicznej niekiedy walki o zachowanie jej w polskich rękach. To wbrew pozorom nie tylko poetycka przenośnia: dla wielu z nich i nie tylko z nich, ta scheda to była także Ziemia Skąd Nasz Ród.

Usprawiedliwione jest określanie dobra jako prawnego. Dóbr nieprawnych nie ma. Nie należy do nich nawet powietrze i przestrzeń kosmiczna. Także muszelka wyrzucona na bałtycki brzeg ma status dobra prawnego, nie szkodzi, że – do czasu, gdy ją podniesiemy i potem, gdy zostawiając najpiękniejsze, tę w toń wrzucimy – dobra niczyjego, albowiem ów status dobra do nikogo nienależącego jest właśnie jej statusem prawnym. Wspominam o tym wyłącznie dlatego, że z perspektywy ontologicznej ów status dobra jako prawnego jest *sui generis* sztuczną akcydencją, dawniej się zwykło mówić: przypadłością.

4. Badacze z reguły cenią sobie powoływanie ich dzieł. Swego czasu zrobiono nawet z tego swoistą ewaluacyjną „walutę”. Mnie skutecznie odzwyczajono od przywiązywania do tego wagi. Wielokrotnie autorzy piszący o tym, o czym wcześniej pisałem nierzadko obszernie, a zdarzało się, że i jako jedyny w Polsce, nawet o tych publikacjach nie wspominali¹³.

13 Rozsierzdziło to tylko A. Paluszczak, *Nie tędy panie i panowie badacze! O zapomnianej bibliografii prac Jacka Mazurkiewicza poświęconych ochronie dziecka poczętego i jego matki* (w:) J. Mazurkiewicz, P. Mysiak (red.), *Nasciturus pro iam nato*

Nie muszę uzasadniać tego, że jestem przeciwny powoływaniu pracy kogokolwiek, gdy jego publikacją opatruje się pogląd, którego autor ten nie podziela, tym bardziej, gdy jest mu przeciwny. Patryk Walczak na s. 97 swej glosy pisze: „Takie rozszerzenie zbywalności prawa do grobu czy poszczególnych miejsc pochówkowych może się wiązać ze wzrostem ryzyka konfliktu interesów – osób bliskich pochowanego już w grobie zmarłego grobu. Sama koncepcja nie wpływa zatem negatywnie na sytuację prawną bliskich zmarłego oraz na zakres i skuteczność środków prawnych służących ochronie ich praw”. I ten tekst opatruje przypisem 31 odsyłającym wyłącznie do mojej monografii, wskazując czytelnikowi za jednym zamachem aż sześćdziesiąt jej stron. Nic z tego powołania nie rozumiem¹⁴ i wołę je potraktować jako lapsus.

Ale to miejsce, gdzie na chwilę mogę zatrzymać się pisząc o wykorzystywaniu przypisów w pracach prawników. Wiadomo, czemu służą, choć, jak widać, nawet ich funkcja dokumentacyjna budzi niekiedy mieszane uczucia. Coraz rzadziej są miejscem naukowych dygresji, obocznych wątków, bywa, że trzeciorzędnej, ale niekoniecznie bezwartościowej argumentacji uzupełniającej. Dziś już wyjątkowo autorzy ukrywają w nich – przed wzrokiem recenzentów i redaktorów nawykłych do współczesnej konwencji edytorskiej – nierzadko badawcze i refleksyjne cymesy, których nie sposób ułożyć w tekście głównym ogłaszanym na łamach nie tylko nobliwych periodyków. Podam przykład własny. Gdy pisałem monografię, o której niepoprawne przywołanie zarzut tu stawiam, musiałem uczynić i to, co ze szczególnych powodów za ważne uważałem. We wstępie do opublikowanej w 1933 roku

habetur. O ochronę dziecka poczętego i jego matki, Wrocław 2017, s. 235 i n.

14 Na wskazanych przez glosatora s. 21–81 mojej monografii prawie nie ma rozważań dotyczących prawa do grobu. Jest tam część rozdziału wprowadzającego w problematykę prawnej ochrony dóbr osobistych zmarłego zawierająca, poza rozważaniami dotyczącymi cywilnoprawnej ochrony tych dóbr, analizy prawa rodzinnego, stanu cywilnego, reklamy oraz prasowego. Problematyka okolicznościowa, w tym dotycząca prawa do grobu, jest przedmiotem obszernych rozważań w innym rozdziale tej monografii, liczącym bez trzech sto stron (s. 597–694). Ale tych stron glosator nie wskazuje.

monografii Stefana M. Grzybowskiego *Ochrona osobista stosunku do dzieła po śmierci twórcy. Zagadnienia ogólne* jej autor informuje, że dzieło to jest pierwszym tomem. A że w ciągu półwiecza nie słyshałem, aby tom drugi istniał, w tradycyjnym liście napisałem do jej dziewięćdziesięcioośmioletniego autora, prosząc o wyjaśnienie. Różnymi drogami list ten dotarł do góralskiej chałupy w Rabce, gdzie profesor natenczas wczasował. I dostałem kopertę wysłaną

koncepcję, nie ukrywam, że brak części drugiej nie zasmucił mnie. O tym, że zapowiedzianego w 1933 r. dzieła nie ma, poinformowałem w swojej monografii właśnie w przypisie o numerze 1065, przytaczając list nadeszły z Rabki. I jest ów przypis chyba jedynym w polskim piśmiennictwie śladem, że kwerendę w celu odnalezienia części drugiej wspomnianej monografii S.M. Grzybowskiego należy sobie darować nade wszystko z powodów prozaicznych.



Słuchałem recenzji pracy doktorskiej, w której profesor, jako godną podkreślenia zaletę ocenianej przez siebie bardzo wysoko dysertacji wskazał minimalną liczbę przypisów.

stamtąd 12 sierpnia 2000 r., zaadresowaną pismem znamionującym starczą rękę, w środku zaś kartkę, na której S.M. Grzybowski poinformował mnie, że „owej drugiej części pracy z zakresu ochrony osobistej nigdy nie napisałem”. Podzielając opinię o części pierwszej, sformułowaną przez Z. Radwańskiego¹⁵, który choć podniósł, że tak „powstało dzieło, które szerokością założonych ram, zakresem zbadanego ustawodawstwa oraz wszechstronnością wykorzystanej literatury nie ma równego sobie w polskiej literaturze monograficznej”, to ani słowem nie odniósł się do wartości argumentacji autora deprecjonującej jedną¹⁶ i hołubiącej inną przedstawioną w tym dziele

Łatwo wyczuć, tym bardziej zauważyć, że jestem miłośnikiem przypisów i niekiedy toczę batalie z paniami redaktorkami, aby opublikować artykuł, w którym na jednej, dwóch, a zdarzało się i trzech stronach, znajdują się wyłącznie przypisy¹⁷. Wiem jednak, jakie nadeszły czasy i już tylko z rozbrawieniem słuchałem recenzji pracy doktorskiej, w której profesor, jako godną podkreślenia zaletę ocenianej

dzieło habilitacyjne stanowiło programową, moim zdaniem dalece nieprzekonywującą, polemikę z tymi poglądami, które wyznawał także jego mistrz F. Zoll. Por. F. Zoll, *Tzw. „droit moral” w dziedzinie prawa autorskiego* (w:) *Księga Pamiątkowa ku czci ś.p. Edmunda Krzyskuskiego*, Kraków 1929, s. 279 i n., w szczególności s. 284 oraz 298–300; nadto J. Serda, *Wkład Fryderyka Zolla w rozwój prawa autorskiego* (w:) A. Mączyński (red.), *Fryderyk Zoll 1865–1948. Prawnik – Uczony – Kodyfikator*, Kraków 1994, s. 54 oraz L. Górnicki, *Droit moral w polskiej ustawie o prawie autorskim z 1926 r.*, „Prawo” 2006, t. 298, s. 236.

15 Z. Radwański, *W setną rocznicę urodzin Profesora Stefana Grzybowskiego*, „Państwo i Prawo” 2002, nr 11, s. 12, zob. także s. 10.

16 Stefan Grzybowski formułował bez wątpienia słuszną opinię o daleko posuniętych znamionach nowożytności, „wręcz awangardowych, w wysuwanych przez Zolla koncepcjach ochrony dóbr osobistych po śmierci twórcy” i dalej o tym, że „pod jego skrzydłami uzyskał w 1937 r. habilitację na podstawie rozprawy o ochronie autorskich dóbr osobistych twórcy po jego śmierci” (S. Grzybowski, *Instytutu początki*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 1997, z. 2, s. 7–8). Pominął jednak istotną konstatację, iż jego własne

17 Co nie przeszkadza mi zachwycać się bezlitosnym chichotem C.N. Parkinsona nad chyba nierzadką niegdyś praktyką cwaniackiej „pseudoprzypisofilii” opisywaną przez niego w fascynującym esejie *Jak napisać pracę doktorską* (w:) *Prawo zwłoki. Zbiór esejów*, Warszawa 1967, tłum. J. Kydryński, s. 18 i n., w szczególności s. 25 i 26.

przez siebie bardzo wysoko dysertacji wskazał minimalną liczbę przypisów. Pamiętam jeszcze, ile mam lat, i pociesza mnie myśl, że w tym towarzystwie nie będę już przebywał długo.

5. Ani to uzurpacja ani megalomania, ale mam pewien tytuł (nienaukowy), aby młodych badaczy prawa zachęcać do wychodzenia poza opłotki, niekiedy do przeskakiwania przez nie. Po to, aby podjąć trud badawczy tego, co frapujące, nierzadko słabo poznane, niekiedy doniosłe praktycznie, często inspirujące do zaskakujących refleksji.



Młodych badaczy prawa warto zachęcać do wychodzenia poza opłotki, niekiedy do przeskakiwania przez nie.

Prawna problematyka postmortalna jest wbrew pozorom szeroka. Obejmuje nie tylko różnorodne unormowania prawa cywilnego (również poza art. 23 i 24 k.c.). Także dające o sobie znać w jurysprudencji Trybunału Konstytucyjnego, a szcztakowo rozważane w piśmiennictwie niektóre regulacje prawa rodzinnego¹⁸. Wiadomo, że nadzwyczaj szeroko zorientowane, choć analizowane nader jednostronnie, liczne przepisy prawa administracyjnego, w szczególności polskiego prawa cmentarnego, zawartego we wspomnianej wyżej ustawie, wielokrotnie nowelizowanego, ale np. w odniesieniu do uprawnienia do pochowania zwłok wymagającego po sześćdziesięciu latach istotnych zmian.

Na gruncie prawa autorskiego problematyka *post mortem* jawi się jako rewolucyjna. Pomijając inne jego regulacje, odpowiedzialny badacz nie może przejść obojętnie obok dwóch przepisów ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. W jednym jest

mowa o tym, że jeżeli „twórca nie wyraził innej woli, po jego śmierci z powodztwem o ochronę autorskich praw osobistych zmarłego może wystąpić małżonek, a w jego braku kolejno: zstępni, rodzice, rodzeństwo, zstępni rodzeństwa (art. 78 ust. 2), w drugim, że jeżeli „twórca nie wyraził innej woli, osoby wymienione w ust. 2 są uprawnione w tej samej kolejności do wykonywania autorskich praw osobistych zmarłego twórcy” (art. 78 ust. 3). Można, co stało się udziałem niektórych badaczy, okazać swoiste *désintéressement* i nie wspominać o jednoznacznej wymowie tych regula-

cji. A przecież mówią one o ochronie i wykonywaniu autorskich praw osobistych zmarłego. Czyli w sferze normatywnej przesądząją o ich istnieniu.

Zagadnienia pośmiertne obecne są w prawie własności przemysłowej, choć dotyczą także własności wirtualnej oraz prawnych aspektów sztucznej inteligencji¹⁹ oraz nowych technologii²⁰, prawa Internetu, reklamy, prasowego, oczywiście prawa dotyczącego pobierania, przechowywania i przeszczepiania komórek, tkanek i narządów, także innego niż to prawa medycznego, prawa pracy, pomocy społecznej, han-

18 Zob. np. J. Mazurkiewicz, *Czego prawnicy mogą się nauczyć od pana Kaźmierczyka z Gdańska? O potrzebie dopuszczalności ustalania stosunków filiacyjnych post mortem* (w:) J. Mazurkiewicz (red.), *Kodeks rodzinny i opiekuńczy po nowelizacji*, Wrocław 2010, s. 43 i n.

19 O tym zob. np. J. Mazurkiewicz, *Inteligencja dołuje. Niech żyje sztuczna inteligencja! Dobra osobiste zmarłych w objęciach elektronicznych aniołów i wydane na pastwę elektronicznych hien*, referat wygłoszony na Konferencji Naukowej „Problematyka prawna śmierci człowieka w obliczu sztucznej inteligencji”, 21–22 października 2019 r., Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego; K. Szpyt, *Wykorzystanie sztucznej inteligencji w twórczości post mortem a prawa autorskie zmarłego twórcy* (w:) L. Lai, M. Świerczyński (red.), *Prawo sztucznej inteligencji*, Warszawa 2020, s. 157 i n.

20 Zob. K. Szpyt, *Czy bity są życiem, a śmierć to dopiero początek? Cywilnoprawne implikacje śmierci człowieka związane z rozwojem mind uploadingu*, „Studia Prawnicze. Rozprawy i Materiały” 2019, nr 2, s. 43 i n.

dłowego, upadłościowego²¹, procesowego cywilnego, dziedzictwa narodowego²² i kulturalnego, archeologicznego, archiwalnego, lustracji, postępowania dyscyplinarnego. Mają swojeoczesne miejsce i na gruncie prawa karnego materialnego i procesowego, prawa traktatów i konwencji. Pojawiają się nawet na gruncie prawa ochrony środowiska.

Niestety, nadzwyczaj trudno przychodzi skłonić do podejmowania tych wyzwań, nawet gdy przedstawiają niemalą wartość praktyczną, np. wskutek odrzucenia w unijnym prawie pośmiertnej ochrony danych osobowych²³. Także gdy zachęty do podjęcia

21 Zob. J. Mazurkiewicz, *Upadłość po śmierci niewypłacalnego dłużnika. Czy możliwy konflikt ochrony dóbr osobistych post mortem z potrzebą ochrony praw wierzycieli?* (w:) M. Załucki (red.), *Własność intelektualna w prawie upadłościowym i naprawczym*, Warszawa 2012, s. 55 i n.

22 To *signum temporis*, jak marginalne są nawiązania większości polskich badaczy do wymowy teoretycznej unormowań zawartych w ustawie z 3 lutego 2001 r. o ochronie dziedzictwa Fryderyka Chopina (Dz.U. 2020, poz. 115), *a casu ad casum* deprecjonujące ich walor normatywny. Wszak ta ustawa *expressis verbis* przewiduje różnorodną ochronę dóbr osobistych zmarłego. A „na dodatek”, w jedynej jej nowelizacji przewiduje m.in., w odniesieniu do osób, których dotyczy wnioski o odznaczenie odznaką honorową „Zasłużony dla Ochrony Dziedzictwa Fryderyka Chopina”, że termin przechowywania danych zawartych w tym wniosku wynosi lat 80 (art. 6 ust. 5), czyli najczęściej upływa on niemal do czasu po śmierci tych osób.

23 Inaczej niż pkt 27 zd. 1 motywów (preambuły) rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz.U. UE, PL 4.5.2016, L 119/1) ustawa z 10 maja 2018 r. o ochronie danych osobowych (Dz.U. 2019, poz. 1781) nie wyklucza tego, że ochroną tą objęte są także dane zmarłych, choć jej *expressis verbis* jej nie przewiduje. Lecz ustawa z 21 lutego 2019 r. o zmianie niektórych ustaw w związku z zapewnieniem stosowania rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz.U., poz. 730) zawiera

badają mają charakter intelektualnych prowokacji²⁴. Na przykład wtedy, gdy wskazuje się, że pomijając dla wielu dyskusyjnie istnienie dóbr osobistych po śmierci ich dotychczasowego podmiotu, nie tylko możliwe jest „rodzenie się”, ale i jednoznacznie normatywnie i „w realu” mają miejsce pośmiertne „narodziny” dóbr osobistych. Takich, których zmarły nie miał za życia. Ale i innych, które były jego dobrami za życia, a które utracił po śmierci nie z powodu śmierci. I pozornie teoretycznej, a normatywnie dopuszczalnej sytuacji, gdy człowiek dopiero po śmierci „nabył” określone dobro osobiste i potem utracił je. Piszę w tym miejscu nie tylko o nadawaniu i pozbawianiu zmarłych orderów i odznaczeń, mianowaniu i pozbawianiu stopni nie tylko wojskowych, nadawaniu honorowych tytułów naukowych, innych tytułów, obywatelstw, nagród nawet.

Wśród różnych powodów, dla których warto wejść na taką ścieżkę, jest i ten, że może się okazać, że jest się „entym” badaczem tego problemu, ale np. drugim. Czyli prawie prekursorem. Temu towarzyszy szczególna atmosfera – poczucie eksploracji, przygody, niekiedy intelektualnej zabawy, czyli błogosławionego daru niektórych przedsięwzięć także umysłowych. Piszę to świeżo po wysłaniu do redakcji renomowanego periodyku naukowego artykułu napisanego wspólnie z Barbarą Bernfeld o małżeństwach pośmiertnych, zna-

postanowienia, z których niektóre jednoznacznie świadczą, że przetwarzanie danych osobowych poddane jest w Polsce regulacji prawnej także *post mortem* (zob. co najmniej jej art. 23 pkt 1 i 2, art. 31 pkt 16, art. 43 pkt 1, art. 55 i 75 pkt 1 lit. d oraz art. 123 pkt 1). Por. np. J. Mazurkiewicz, *Przed minutą niczym Bóg. Teraz śmieć. RODO wobec danych osobowych zmarłych*, referat wygłoszony na 5. Jubileuszowym Forum Prawa Mediów Elektronicznych. Blockhaim. Cyberbezpieczeństwo. RODO. Sztuczna Inteligencja oraz Pojazdy Autonomiczne”, 9–10 kwietnia 2019 r., Opole, Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Opolskiego, Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego.

24 Zob. J. Mazurkiewicz, *Czy dobra osobiste mogą powstać po śmierci?* (w:) J. Balcarczyk (red.), *Dobra osobiste w XXI wieku. Nowe wartości, zasady, technologie. Rights of personality in the XXI century. New values, rules, technologies*, Warszawa 2012, s. 421 i n.; J. Mazurkiewicz, *Pośmiertne nadawanie orderów i odznaczeń*, „Palestra” 2012, nr 7–8, s. 9 i n.

nych i dzisiaj bynajmniej nie na antypodach. Redaktor naczelny, tak jak się godzi, był powściągliwy z oceną, ale nie powstrzymał się i powiedział: „artykułu o tym w Polsce nie napisał przed wami nikt”. Co budzi naszą nadzieję i to nie dlatego, że tego, kto pierwszy, nie za bardzo jest z kim porównywać. Podając takie, podobne, czy jeszcze inne, nieznanne wyzwania badawcze dotyczący jurystycznych obszarów *post mortem*, może każdy badacz prawa, młody również. Nie sposób przewidzieć rezultatu jego dociekań, ale jedno jest pewne: nie będzie się nudził.

Bibliografia

- Borzymowska B., *Inaczej, tak samo? – Umieranie zwierząt* (w:) J. Gołaczyński, J. Mazurkiewicz, J. Turłukowski, D. Karhut (red.), *Non omnis moriar. Osobiste i majątkowe aspekty prawne śmierci człowieka. Zagadnienia wybrane*, Wrocław 2015, s. 101–110.
- Górnicki L., *Droit moral w polskiej ustawie o prawie autorskim z 1926 r.*, „Prawo” t. 298, s. 181–185.
- Grzybowski S., *Instytutu początki*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 1997, z. 2, s. 7–12.
- Karwarska J., *Grób tanio kupię. „Babcia wzięła wtedy 1800 zł. Teraz to byłoby 50 tys. zł”*, <https://kobieta.wp.pl/grob-tanio-kupie-babcia-wziela-wtedy-1800-zl-teraz-to-byloby-50-tys-zl-6486656808494721a> (dostęp 1.2.2021).
- Kurosz K., *Czy w prawie polskim dopuszczalne jest zadośćuczynienie pieniężne za śmierć zwierzęcia?*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 2017, z. 1, s. 131–160.
- Mazurkiewicz J., *Czego prawnicy mogą się nauczyć od pana Kaźmierczyka z Gdańska? O potrzebie dopuszczalności ustalania stosunków filiacyjnych post mortem* (w:) J. Mazurkiewicz (red.), *Kodeks rodzinny i opiekuńczy po nowelizacji*, Wrocław 2010, s. 43–62.
- Mazurkiewicz J., *„Cześć, prywatność i zgon pilnie sprzedam!”*. *Wokół dopuszczalności rozporządzania prawami osobistymi* (w:) A. Olejniczak, J. Haberko, A. Pyrzyńska, D. Sokołowska (red.), *Współczesne problemy prawa zobowiązań*, Warszawa 2015, s. 432–456.
- Mazurkiewicz J., *Czy dobra osobiste mogą powstać po śmierci?* (w:) J. Balcarczyk (red.), *Dobra osobiste w XXI wieku. Nowe wartości, zasady, technologie*, Warszawa 2012, s. 421–429.
- Mazurkiewicz J., *Inteligencja dołuje. Niech żyje sztuczna inteligencja! Dobra osobiste zmarłych w objęciach elektronicznych aniołów i wydane na pastwę elektronicznych hien*, referat wygłoszony na Konferencji Naukowej „Problematyka prawna śmierci człowieka w obliczu sztucznej inteligencji”, 21–22 października 2019 r., Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego.
- Mazurkiewicz J., *Pośmiertne nadawanie orderów i odznaczeń*, „Palestra” 2012, nr 7–8, s. 9–19.
- Mazurkiewicz J., *Przed minutą niczym Bóg. Teraz śmieć*. *RODO wobec danych osobowych zmarłych*, referat wygłoszony na 5. Jubileuszowym Forum Prawa Mediów Elektronicznych, 9–10 kwietnia 2019 r., Opole.
- Mazurkiewicz J., *Upadłość po śmierci niewypłacalnego dłużnika. Czy możliwy konflikt ochrony dóbr osobistych post mortem z potrzebą ochrony praw wierzycieli?* (w:) M. Załucki (red.), *Własność intelektualna w prawie upadłościowym i naprawczym*, Warszawa 2012, s. 261–276.
- Mazurkiewicz J., *„Wszystko na sprzedaż!”. Prawo umów wobec mizerni moralnej współczesnego Zachodu* (w:) Z. Kuniewicz, D. Sokołowska (red.), *Prawo kontraktów*, Warszawa 2017, s. 103–123.
- Paluszczak A., *Nie tędy panie i panowie badacze! O zapomnianej bibliografii prac Jacka Mazurkiewicza poświęconych ochronie dziecka poczętego i jego matki* (w:) J. Mazurkiewicz, P. Mysiak (red.), *Nasciturus pro iam nato habetur. O ochronę dziecka poczętego i jego matki*, Wrocław 2017, s. 235–245.
- Parkinson C.N., *Jak napisać pracę doktorską* (w:) C.N. Parkinson *Prawo zwłoki. Zbiór esejów*, Warszawa 1967, tłum. J. Kydryński, 16–29.
- Radwański Z., *W setną rocznicę urodzin Profesora Stefana Grzybowskiego*, „Państwo i Prawo” 2002, nr 11, s. 8–14.
- Serda J., *Wkład Fryderyka Zolla w rozwój prawa autorskiego* (w:) A. Mączyński (red.), *Fryderyk Zoll 1865–1948. Prawnik, uczony, kodyfikator*, Kraków 1994, s. 51–55.
- Szpyt K., *Czy bity są życiem, a śmierć to dopiero początek? Cywilnoprawne implikacje śmierci człowieka związane z rozwojem mind uploadingu*, „Studia Prawnicze. Rozprawy i Materiały” 2019, nr 2, s. 43–56.
- Szpyt K., *Wykorzystanie sztucznej inteligencji w twórczości post mortem a prawa autorskie zmarłego twórcy* (w:) L. Lai, M. Świerczyński (red.), *Prawo sztucznej inteligencji*, Warszawa 2020, s. 157–172.
- Walczak P., *O nowe prawo do grobu? Glosa krytyczna do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 24 czerwca 2019 roku, III CSK 267/17*, „Forum Prawnicze” 2020, nr 1, s. 91–99.
- Zaporowska J., Mazurkiewicz J., *Nie wszystko na sprzedaż*, „Rzeczpospolita” 1997, nr 44, s. 18.
- Zaporowski P., Mazurkiewicz J., Zaporowska M., Zaporowska Z., *Polskie prawo firmowe. Zagadnienia wybrane*, Wrocław 2016.